



Rynek i lekcje filozofii

z Profesor dr hab. **Lena Kolarską-Bobińską**
– Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego –
rozmawia **Magdalena Bajer**

Magdalena Bajer [MB] – *Pani Minister, w tym roku kończy się tworzenie Europejskiej Przestrzeni Badawczej. Zamyka się pewien etap współpracy międzynarodowej, otworzy się nowy. Jaki udział ma Polska w tym przedsięwzięciu?*

Lena Kolarska-Bobińska [LK-B] – Polscy naukowcy uczestniczą w europejskich projektach flagowych, takich jak badania nad mózgiem czy grafenem. Byli też aktywni w 7. Programie Ramowym w latach 2007–2013. Jednakże – moim zdaniem – udział polskich uczonych w europejskich projektach wciąż jest zbyt mały; nie wykorzystują wszystkich możliwości uczestniczenia w międzynarodowych projektach badawczych. Nie jesteśmy w centrum Europejskiej Przestrzeni Badawczej i do tego centrum mamy dość daleko.

[MB] – *Dlaczego tak się dzieje?*

[LK-B] – Z paru powodów. Pierwszy może wydać się banalny. Otóż, sposób uzyskiwania grantów europejskich był dla wielu osób bardzo skomplikowany, biurokratyczny – trudny. W programie „Horyzont 2020” procedury ubiegania się o granty są prostsze.

Drugi powód, to ciągle jeszcze istniejące u wielu profesorów przeświadczenie, że w ogóle staranie się o granty – niezależnie jak trudne czy łatwe by to było – nie jest ich zadaniem, ponieważ uczeni stworzeni są do myślenia i pracy naukowej, a nie do tworzenia potrzebnych do tego warunków. Niestety, w dzisiejszym świecie trzeba mieć i pomysł, i wiedzieć, ile pieniędzy wymaga jego realizacja, i jak te pieniądze uzyskać.



Fot. Archiwum MNiSW

[MB] – *Albo mieć kogoś, kto w sprawach organizacyjnych wyręczy...*

[LK-B] – Tak. Przykładem takiego działania może być znakomity duży międzynarodowy projekt koordynowany przez Centrum Zdrowia Dziecka, w którym udział bierze kilkanaście jednostek badawczych. Pytałam naukowców, jak udało się im uzyskać granty na badania – i usłyszałam, że mieli dobry pomysł naukowy, a do spraw organizacyjnych wynajęli ludzi za granicą, opłacając ich z programu Ministerstwa Nauki „Granty na granty”. Ten program służy finansowaniu starań o pieniądze potrzebne na badania. To modelowy przykład podejścia do nowych wyzwań i wykorzystania nowych możliwości. Ale taki sposób działania nie jest częsty. ▶

► **[MB]** – *Kto jest śmielszy: młodzi wstępujący na drogę naukową czy doświadczeni profesorowie z dorobkiem?*

[LK-B] – Młodzi naukowcy są bardzo aktywni w staraniu się o granty. Ponad połowa laureatów konkursów rozstrzygniętych przez Narodowe Centrum Nauki w latach 2012–2013, to osoby przed 35. rokiem życia. Młodzi uczeni z Polski, częściej też niż dojrzały naukowcy z sukcesem, ubiegają się o granty przyznawane przez European Research Council. Mimo to, trzeba ich jeszcze bardziej ośmielać, zachęcać i pomagać im w tym, aby ze swoimi pomysłami jeszcze częściej zgłaszali się do konkursów europejskich.

[MB] – *Czy wiedza o takich możliwościach jest dostateczna?*

[LK-B] – Myślę, że nie jest wystarczająca. Dlatego przygotowujemy kampanię informacyjną, dotyczącą wykorzystania unijnych funduszy strukturalnych i przede wszystkim programu „Horyzont 2020”, w którym można ubiegać się już nie o środki na tworzenie warunków do prowadzenia badań, ale na same badania.

Takie kampanie informacyjne, skierowane do środowiska naukowego, są potrzebne, by rozwiązać pojawiające się wątpliwości.

[MB] – *Zastanawia mnie to, co Pani Minister mówi, bo wydawałoby się, że akurat środowisko naukowe jest odważniejsze, bardziej otwarte na propozycje i odznacza się wyobraźnią sięgającą poza aktualny horyzont.*

[LK-B] – Sama należę do tego środowiska i sadzę, że jest wiele mitów na jego temat. Na przykład taki: wiedza czyni człowieka bardziej elastycznym w sposobie myślenia. Tak oczywiście jest, ale bywa, że nawet duża wiedza, szerokie spojrzenie na świat, oryginalny twórczy dorobek spotykają się z nawykami, jakie ma każdy człowiek. Z ustalonymi oczekiwaniami, niechęcią do podjęcia wysiłku, jakiego wymagałaby zmiana pewnych sposobów postępowania, przewyciężenie pewnych nawyków, porzucenie schematów, do których się przywykło. To zawsze wymaga dużego wysiłku. Działa także niechęć do podejmowania ryzyka.

[MB] – *Z natury ludzkiej wynika to, że większą śmiałością odznaczają się młodzi, którym podejmowanie ryzyka może ułatwiać nieznaną zagrożenie. Ale i ich – jak Pani Minister powiedziała – trzeba ośmielać do korzystania z pojawiających się nowych możliwości, do wypływania na szerokie europejskie wody. Z drugiej strony w „PAUzie Akademickiej” pojawiają się utyskiwania na niedocenywanie – zgoła dyskryminację – starszych, doświadczonych profesorów, którzy mogliby i powinni być w wielu sprawach pomocą, a przede wszystkim wzorem.*

[LK-B] – Trzeba się nauczyć wykorzystywać ich wiedzę, doświadczenie i życiową mądrość. W nauce są na to przykłady. Program Narodowego Centrum Nauki – „Maestro” adresowany jest do doświadczonych uczonych, którzy mają już istotny dorobek i mogą być wzorem dla młodszych naukowców. Na podobnej zasadzie działa program „Mistrz” Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, w którym granty otrzymują ludzie o znaczącym dorobku, pracujący z młodą kadrą naukową.

Ostatnio niepokój wywołała zapowiadana likwidacja kierunku filozoficznego na jednym z uniwersytetów. A można by skorzystać z wiedzy i doświadczenia profesorów z uczelni i zaproponować wprowadzenie filozofii do szkół.

[MB] – *Za moich szkolnych czasów była propedeutyka filozofii...*

[LK-B] – Może dziś niektórzy profesorowie, bez uszczerbku dla swoich głównych zajęć, jakie mają na uczelniach, chcieliby w liceum prowadzić zajęcia z filozofii? Wchodzimy teraz w nowy etap rozwoju nauki, edukacji, cywilizacji. Musimy uczyć się myślenia innowacyjnego, kreatywności, rozbijania schematów, przewyciężania rutyny itd. Filozofia w szkole jest – moim zdaniem – potrzebna. Profesorowie, podejmując się takiego zadania, zorientowaliby się szybko, że młodzież chce być uczona w inny niż dawniej sposób: tego samego, ale z odniesieniem do dzisiejszych dylematów, konieczności podejmowania życiowych wyborów oraz z wykorzystaniem na zajęciach nowych technologii. Wydaje mi się, że to byłoby inspirujące.

[MB] – *Warto przypomnieć tradycję sięgającą jeszcze czasu zaborów, kiedy to bardzo wielu profesorów akademickich w pewnym okresie życia uczyło w gimnazjach i na pensjach. Z różnych wspomnień wiem, że bardzo to sobie cenili. Wtedy i później, w okresie międzywojennym, bywało to zwykle we wczesnym etapie drogi naukowej. Idea nauczania filozofii w liceach Trzeciej Rzeczypospolitej Polskiej, przez doświadczonych profesorów, wydaje mi się bardzo celnym i ważnym pomysłem.*

[LK-B] – Profesorowie filozofii, spodziewając się spadku liczby studentów z powodu niżu demograficznego, myślą o tym, jak dostosować programy do zainteresowań młodzieży i potrzeb rynku pracy. Czasami polega to na łączeniu kierunków, zamykaniu jednych, otwieraniu innych. Eksperymentują.

[MB] – *A jaka jest wiedza o tym, co interesuje studentów?*

[LK-B] – Niewystarczająca. Przepisy nowelizowanej ustawy „Prawo o szkolnictwie wyższym”, nad którą pracuje Sejm, pozwolą nam lepiej poznać losy zawodowe absolwentów uczelni. Będziemy wiedzieli, po jakich szkołach wyższych, po jakich kierunkach znajdują pracę, ile zarabiają, czy to jest praca odpowiadająca ich wykształceniu, wiedzy i umiejętnościom, jakie zyskali podczas studiów, czy ta praca spełnia ich nadzieje i aspiracje, jakie mieli wybierając studia. Uczelnie będą mogły wykorzystywać takie dane do tworzenia oferty kierunków studiów dla kandydatów i do poprawiania istniejących programów studiów.

[MB] – *Ostatnio mnożą się narzekania na to, że polskie uczelnie nie kształcą dla potrzeb rynku pracy, że produkują bezrobotnych, sfrustrowanych inteligentów.*

Jak Pani Minister na to się zapatruje?

[LK-B] – Trzeba pamiętać o tym, że w ostatnich latach powstała ogromna liczba uczelni – lepszych, gorszych – które kształciły ogromną liczbę studentów. Tym zaś często chodziło tylko o to, żeby mieć papierek – dyplom, a najlepiej dwa papierki.

► **[MB]** – *Mówi Pani w czasie przeszłym...*

[LK-B] – Mówię w czasie przeszłym, bo sytuacja bardzo się zmienia. Niż demograficzny powoduje, że liczba studentów maleje, ale też studenci coraz bardziej świadomie wybierają uczelnie i kierunki studiów, po ukończeniu których mają większe szanse na rynku pracy. Niektóre wydziały zarządzania i marketingu jeszcze wypuszczają absolwentów, którzy potem szukają pracy w Anglii.

To jest problem do rozwiązania poprzez postawienie większego nacisku na jakość kształcenia. Trzeba odwrócić ten trend pogoni za „papierkiem” z jednej strony i obdarzania dyplomem za pieniądze z drugiej. I to się dzieje.

[MB] – *Słyszę, że banki zatrudniają chętnie... fizyków.*

[LK-B] – Banki zatrudniają każdego, kto potrafi dobrze wykonywać zadania związane z pracą w bankowości. To pokazuje, że trzeba – pozostając przy przykładzie banków – rozpoznać te zadania i potrzeby pracodawców i zastanowić się nad takim kształceniem studentów, które będzie na te potrzeby odpowiadało. To wcale nie oznacza, że należy wąsko profilować wyższe kształcenie, tylko że trzeba wziąć pod uwagę oczekiwania pracodawców. To jest w interesie obu stron – uczelni i pracodawców – a także w szerszym rozumianym interesie społecznym.

[MB] – *Jak Pani Minister ocenia oczekiwania pracodawców?*

[LK-B] – Zaczynamy rozmowę z pracodawcami – o dobrym przygotowaniu absolwentów do rynku pracy. Pracodawcy nie oczekują, by absolwenci byli specjalistami o wąskich kwalifikacjach, czego obawiają się środowiska akademickie, ale by byli ludźmi wyposażonymi w umiejętności współpracy z innymi, organizowania zespołu, by samodzielnie myśleli, potrafili przewidywać skutki podejmowanych decyzji, ale też np. mieli opanowane podstawy oprogramowania. Pracodawcy podkreślają, że nie chcą bylejakości kształcenia. Liczą na to, że wyższe wykształcenie zapewni absolwentom dobry poziom wiedzy oraz ogólną formację.

Powiedziałabym więc, że potrzeby rynku pracy to: zapoznanie studentów z realiami zawodów, jakie przyjdzie im wykonywać – temu służą praktyki – i wyposażenie ich w różnego typu „miękkie” umiejętności.

[MB] – *Jak Pani Minister ocenia korzystanie przez uczelnie ze swobody w kształtowaniu profilu studiów poprzez samodzielne tworzenie programów, powoływanie kierunków, specjalności?*

[LK-B] – Bardzo dobrze je oceniam. Uczelnie są pod tym względem bardzo aktywne, starając się dostosować ofertę kierunków i programów studiów do rynku pracy i zainteresowań młodzieży. Czasem się zdarza, że w miejsce zlikwidowanego kierunku tworzy się właściwie ten sam, ale o bardziej atrakcyjnej nazwie – co na dłuższą metę nie jest dobre. Obserwuję jednak dużą otwartość uczelni na potrzeby studentów i pracodawców – to jest cenne.

[MB] – *Powstało wiele uczelni o różnym poziomie. Czy – zdaniem Pani – uda się osiągnąć ustabilizowany, dobry poziom szkolnictwa wyższego jako całości?*

[LK-B] – Słabe szkoły, które nie dbają o dobry poziom kształcenia studentów, czy prowadzenia badań naukowych, będą padały. Na pewno naszym celem powinno być pomaganie tym, które są dobre w jakichś dziedzinach nauk, kierunkach studiów albo specjalnościach, a mają kłopoty spowodowane np. niższym demograficznym. Trzeba się zastanowić, wspólnie ze środowiskiem akademickim, jak ulepszyć system finansowania, aby wesprzeć jakościowe działania uczelni.

[MB] – *Wiem, że to budzi opór, gdyż istnieje zakorzeniony – jak się okazuje, głęboko – ideał egalitaryzmu w traktowaniu uczelni (nie tylko ich) przez państwo, przede wszystkim równego finansowania. Czy to się zmienia?*

[LK-B] – Zmienia się stopniowo. Coraz większy strumień pieniędzy z budżetu państwa płynie do tych uczelni, które dbają o dobrą jakość kształcenia i wysoki poziom prowadzonych badań naukowych, a więc do tych szkół wyższych, które posiadają uprawnienia do doktoryzowania, kładą nacisk na umiędzynarodowienie oraz na to, by ich kadra akademicka miała odpowiednie kwalifikacje, prowadziła badania naukowe, była dostępna dla studentów.

[MB] – *Zadaniem szkół wyższych jest kształtowanie elit. Mogą to robić tylko najlepsze – zarówno publiczne jak niepubliczne – co samo już uzasadnia większe ich finansowanie.*

[LK-B] – Co do tego zadania panuje zgoda. W dyskusji o finansowaniu szkolnictwa wyższego często umyka fakt, że państwo już finansuje uczelnie niepubliczne. W skali roku przekazujemy im około pół miliarda złotych. Uczelnie niepubliczne otrzymują z budżetu państwa fundusze na: pomoc materialną dla studentów i doktorantów, na studia doktoranckie i stypendia dla najlepszych doktorantów. Te uczelnie, które prowadzą badania naukowe, także dostają na to dotacje, a te najlepsze uczelnie niepubliczne, które m.in. prowadzą studia doktoranckie i których kadra poświęca się też pracy naukowej, są dofinansowywane przez państwo.

Inną sprawą jest to, że studenci niekoniecznie masowo garną się do tych najlepszych uczelni, bo w nich wymagania są wyższe. Część młodych ludzi chce szybko, łatwo i przyjemnie zdobyć dyplom. To się zmienia, gdyż pracodawcy coraz częściej oceniają, jakiej uczelni dyplom jest więcej wart, a jakiej mniej.

Wszystko to – przemiany struktury szkolnictwa wyższego, sposobu kształcenia, sposobu finansowania, związków uczelni z gospodarką i ze społeczeństwem – stanowi skomplikowany i trudny proces. Mam poczucie, że zasadnicza transformacja w tej sferze dopiero się zaczyna, mimo że sporo już zrobiono od przełomu roku 1989.

[MB] – *Pani Minister, dziękuję za rozmowę.*

(tekst autoryzowany)

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

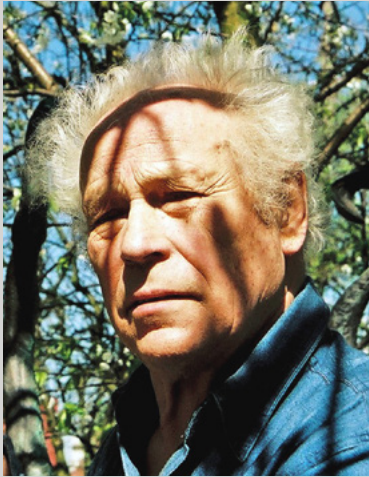
Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Galeria PAUzy



Bronisław Chromy (1925), rzeźbiarz, medalier, malarz, rysownik, em. profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, uczeń Xawerego Dunikowskiego, dyplom w 1956 roku. Członek czynny Polskiej Akademii Umiejętności.

Bierze udział w wystawach zbiorowych i indywidualnych w Polsce i za granicą. Laureat Złotego Medalu „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, 2009. Laureat licznych nagród uzyskanych w konkursach na projekty pomników.

Jego prace znajdują się w zbiorach m.in. Muzeum Narodowego w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Muzeum Medalierstwa we Wrocławiu, Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu, Muzeum Śląskiego w Katowicach oraz muzeów w Oświęcimiu, Paryżu, Kopenhadze, Moskwie, Skopje, Helsinkach, Barcelonie, Dijon, Rawennie, Hasselt, Bochum i w Arezzo. oraz w kolekcjach prywatnych w kraju za granicą, m.in. w Austrii, Japonii, Australii, USA oraz Kanadzie.



Kolarze, 2001 (brąz) fot. autora oraz rzeźby A. Kobos